WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 9 Grudnia 1881 roku. № 49 27 Listopada (9 Grudnia) 1881 r.

Trzeci międzynarodowy targ we Lwowie na płody rolnicze i mączne.

— Sprawy bieżące. —

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 48).

Lwów dnia 11 października 1881 r.

A dziedzice? —tym jest z Żydami bardzo wygodnie, bo to naród bardzo potulny i nizko czapkujący, co się mocno podoba galicyjskim pankom, a przytém ciągle na zawołanie dostarczający pieniędzy, tylko.... że za to czapkowanie i wygadzanie na zawołanie pieniędzmi, bardzo wiele najpiękniejszych wsi i całych dużych pańskich majątków przeszło już w ręce pachciarzy i arendarzy przeawansowanych tym sposobem w dzierżawców, a następnie w dziedziców.

Są już w Galicyi całe powiaty nawet, w których właściciele większych majętności, Żydzi, już są w znacznie większéj liczbie niż właściciele chrześciańscy. Tak samo się nawet rzeczy mają i z dzierżawcami, gdyż są okolice, gdzie żydowscy przeważają.

Nie byłoby to jeszcze nic złego, gdyby ci nowi dziedzice i dzierżawcy zastąpiwszy dawniejszych nieporadnych, niepracujących, weszli w społeczeństwo nasze i okazali się w ogóle moralnie lepszymi od tych, których miejsca zajęli. Niestety! tak wcale nie jest, i ogólnie mówiąc, bo wyjątki zacne mogą się tu trafiać, jest to prawdziwém narodowém i społeczném nieszczęściem ta zamiana, bo dająca tém większe podstawy izraelskiemu polipowi do dławienia wszystkich, a na czém naturalnie jak najgorzéj musi nieoświecony lud wychodzić, o którym tu mówią: że ma chłop krowę, którą mu wolno paść i dozorować, tylko że samemu Herszkowi wolno ją doić i brać od niéj cielęta.

W innych częściach kraju naszego niewszyscy mają dobre pojęcie, jak skutkiem przeszło stuletniéj wrogiéj nam gospodarki austryackiéj, to złe, o którém mówimy, rozrosło się w Galicyi, spotężniało i przybrało cechy zjadliwe, niszczące, niebezpieczne,— ale też mogące i na samo siebie sprowadzić niebezpieczeństwo, kataklizm.

I na widnokręgu galicyjskim pojawiła się dla tego w ponurych barwach kwestya żydowska!

Wprawdzie kwestya ta ciąży tu po nad całym światem, po nad całym naszym krajem, ale nigdzie jednak może nie przybrała tak złowrogiego charakteru plagi jak w Galicyi i w Rumunii.

Wielu tu widzi całą grozę téj kwestyi, jeżeli ona i nadal bez zmiany pozostanie jeszcze w tym stanie, do jakiego dzisiaj doszła tutaj, i dla tego też pragnie ją póki czas jeszcze rozwiązać, aby nie dojrzała do kataklizmu, na co już niewiele nawet czasu potrzeba.

Są nawet pomiędzy Żydami tacy, chociaż jeszcze w bardzo małéj liczbie, co pojmują całe niebezpieczeństwo tego położenia kwestyi żydowskiéj w obecnym jéj stanie w Galicyi i dla tego pragną, aby odpowiedniemi ustawami zażegnać go, póki jeszcze można. Ale to są dające się na palcach policzyć jednostki,— prawdziwie, że wołające na puszczy.

Za to cała massa tego plemienia zamykając oczy na niebezpieczeństwo, ani chce słyszeć nawet o jakichkolwiek reformach i z nienawiścią się zwraca przeciw tym wszystkim, co się niemi zajmują, co je projektują, a zaślepienie takie trzeba poczytać za prawdziwe nieszczęście, bo dotychczasowy stan téj kwestyi, nie ma na to rady, na długo już w żaden sposób nie da się utrzymać.

Ponieważ to jest kwestya niezmiernie dla nas ważna, ponieważ od sposobu jéj rozwiązania zależy cała przyszłość naszego rolnictwa, a zarazem i ludu wiejskiego; przeto przytoczymy tu niektóre wyjątki z mowy posła p. T. Merunowicza, jaką miał w sprawie żydowskiéj na posiedzeniu galicyjskiego sejmu z d. 1 października r. b.

P. Teofil Merunowicz specyalnie się zajmuje już od dawniejszego czasu badaniem kwestyi żydowskiéj. Już przed parą lat napisał gruntowne dzieło o Żydach, bardzo ciekawe i godne poznania.

Co do nas, zgadzamy się z p. Merunowiczem we wszystkich pojęciach w téj kwestyi, z tą tylko różnicą, że nie wierzymy, aby ona się dała ustawami rozwiązać, ponieważ jest ona zależną od rozstrzygnięcia wprzód innéj jeszcze sprawy. Gdyby jednakże wniosków p. M. rząd chciał słuchać, to kwestya ta, o któréj tu mowa, straciwszy przez to całą swą ostrość, weszłaby na inne pole, straciłaby swój niebezpieczny charakter i zbliżyłaby się przez to do stanowczego rozwiązania.

P. M., który już przedtém nieraz podawał petycyę do rządu w kwestyi żydowskiéj, lubo bez wielkiego skutku, w teraźniejszéj swéj mowie zaczyna od wypowiedzenia, że utworzenie żydowskiéj gminy wyznaniowéj najgłówniéj przyczyniło się do wyrobienia Żydów tém, czém oni są dzisiaj w stosunku do siebie i do innych współwyznawców. Oto są niektóre wyjątki z téj znakomitéj mowy:

„Jedną z najstarszych instytucyj prawnych, jaką sobie gdzie społeczeństwo wytworzyło, instytucyą, która obecnie jeszcze żyje, kwitnie i mnoży się w pełnéj sile, jest żydowska gmina wyznaniowa. Gmina wyznaniowa Izraelitów dosięga wieku piramid egipskich, sięga do najgłębszéj starożytności. Przetrwała ona wszystkie azyatyckie państwa starożytne, przetrwała państwo rzymskie, zawieruchę wieków średnich, a w dzisiejszych czasach... a ona w pełnéj sile jeszcze, zagwarantowana ustawami państw nowożytnych.

„Dotychczas nie ma historyi żydowskiego narodu napisanéj z naukową ścisłością, historyi opartéj na dokładnych badaniach, jednak to jest pewném, że przez historyę wszystkich narodów, jakie w tym olbrzymim okresie czasu przeminęły w obliczu wybranego ludu Izraela, ciągnie się historya tego ludu, i że ona z dziejami wszystkich tych narodów w ścisłym, aczkolwiek tajemnym i niewyświeconym do dziś zostaje związku.

„Przetrwał naród żydowski te wszystkie państwa, wszystkie narody, zasklepiony w swojéj tajemniczéj, na podziw zasługującéj instytucyi, która co do trwałości swojéj niemal nie posiada sobie równéj w całéj historyi cywilizacyi ludzkości.

„Ustawodawstwo dawnéj Rzeczypospolitéj polskiéj traktowało Żydów jako odrębny naród i prawo narodowe Izraelitów było w społeczeństwie polskiém uznane prawnie przez przywileje królewskie, przez konstytucye sejmowe w najrozleglejszych rozmiarach. W Polsce mieli Żydzi zupełną niezależność, mieli nawet swoją reprezentacyę przy boku króla. Obecnie zaś w Galicyi opiera się

ustrój prawny ludności Izraelitów na patencie Józefińskim z d. 7 maja 1789 r., a ten patent w pełnéj mierze utrzymuje odrębność narodową i społeczną Żydów, zasklepioną w gminie wyznaniowéj.“

Nie możemy tu zamieścić całéj mowy p. T. Merunowicza, gdyż byłaby ona dla nas za długa; podamy przeto z niéj tylko ważniejsze ustępy, aby pokazać, jak pojmują tutaj i pragną rozwiązania kwestyi żydowskiéj, niezmiernie dla nas ważnéj, a od któréj właściwego rozstrzygnięcia zależy nietylko przyszłość naszego rolnictwa i ludu wiejskiego, ale całego kraju, całéj jego przyszłości na drodze umoralnienia, oświecenia, dobrobytu i wszelkiego rozwoju.

Daléj p. T. Merunowicz, mówiąc o równouprawnieniu Żydów w Galicyi, pokazuje, że nie było stosownie przeprowadzone. Oto jego słowa:

„W rozprawach nad równouprawnieniem Żydów (wówczas, kiedy ono było przeprowadzane) zabierali głos pp. Torosiewicz, Haller, Zbyszewski i Krzeczunowicz. Wykazywali oni w swych przemówieniach nadzwyczaj szczegółowo i obszernie, że jakkolwiek w zasadzie bynajmniéj nie są przeciwni równouprawnieniu, to jednak ze względów praktycznych, a także dla społecznych i narodowych względów są za tém, aby to równouprawnienie nie nastąpiło *ex abrupto*, lecz żeby było ostatecznem ukoronowaniem dzieła gruntownéj i wszechstronnéj regulacyi stosunków prawnych izraelickiéj ludności w najrozleglejszém znaczeniu tego wyrazu.

„Poseł Krzeczunowicz wykazywał groźne konsekwencye, jakie wyniknąć muszą ze zbyt pośpiesznego przyznania nieograniczonéj swobody wyborczéj Izraelitom, bez poprzedniego uregulowania stosunków prawnych między gminą żydowską a chrześciańską, szczególniéj też w stosunkach majątkowych. Od niepamiętnych bowiem czasów gminy chrześciańska i izraelicka były organicznie rozłączone, a majątek tychże gmin był także zawsze rozdzielony. Otóż jednem ogólnikowém orzeczeniem ta różnica została na raz usuniętą!

„Ludność izraelicka została bezwarunkowo uznaną jako organiczna część składowa gminy, bez dokładnego określenia, co to znaczy, i przyszła tym sposobem od razu do współwłasności majątków gmin chrześciańskich, zatrzymując zresztą jednocześnie nietykalny swój własny majątek gminny. Mogę przytoczyć przykłady, że w praktyce doprowadziło to nietylko do bardzo uzasadnionych utyskiwań, ale nawet do procesów. We wszystkich jednakże tych procesach chrześciańskie gminy przegrały sprawę! Na podstawie bowiem orzeczeń wszystkich instancyj zatwierdzone zostało prawo ludności żydowskiéj do używania majątków gminy chrześciańskiéj, a nikomu nawet na myśl nie przyszło nigdy, tę samą zasadę zastosować także i do majątków kahalnych czyli gminy żydowskiéj.

„Przy regulacyi serwitutów, przyznane zostały ekwiwalenta w gruntach i lasach lub w obligacyach za zniesione powinności urbaryalne.

„W saméj nazwie *ekwiwalent* tkwi, że to jest wynagrodzenie za pewne powinności, jakie dawniéj na ludności wiejskiéj ciążyły. Do tych przecięż powinności ludność żydowska nie była pociąganą, a jednak teraz, na podstawie tego ogólnikowego złączenia ludności żydowskiéj z chrześciańską, ludność żydowska od razu weszła w prawo używania własności majątków gminnych, nabytych przez chrześcian tytułem wynagrodzenia za zniesione serwituta.“

Że żydowskie stosunki takie, jakie dziś istnieją u nas, a zwłaszcza też w Galicyi, niepodobieństwem jest, aby mogły się na długo już utrzymać, to nawet pomiędzy Żydami są tacy, co to jasno pojmują, i widząc co te stosunki dla samychże Żydów mogą za fatalne następstwa sprowadzić, pragną reformy. Lecz takich postępowców jest niewiele, i wszędzie tłuszcza zaślepionych starowierów ich przegłosowywa, upornie pragnąc zatrzymać dawne zwyczaje w urządzeniu się swojém, nie bacząc, że to w końcu, a już niezadługo, narazi ich na największe niebezpieczeństwo, które właśnie chcą usunąć ci wszyscy, co pragną rozwiązania stanowczego téj kwestyi. *(D. c. n.)*

Nieco o ulepszaniu zwierząt rolniczych.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 48).

Owce źle zbudowane na mięso i pożyteczniejsze swą wełną niż mięsem, są tam na swojém miejscu, gdzie z powodu rodziméj nieurodzajności roli i niedostatku nawozu do ulepszenia jéj, pastwiska są za mało zaroślone, aby dla bydła starczyć mogły. Wełna tego rodzaju owiec jest płodem półgłodowym. Wełna bardzo cienka grubieje przez mocne karmienie owiec. Owce wdzięczniejsze swą wełną niż mięsem są rassą przejściową, właściwą dla gospodarstw niezdolnych swe pola dostatecznie nawozić. Dobra budowa na mięso nie przeszkadza wyrostowi umiarkowanéj ilości cienkiéj wełny. Jagnięta każdéj rassy dostarczają wełny cieńszéj, niż będzie ich wełna późniejsza. Wielka obfitość i nadzwyczajna cienkość wełny owiec dorosłych jest nie do pogodzenia z dobrą ich budową na mięso. Z wielkością owcy musi grubieć jéj wełna. Bardzo cienkiéj wełny mogą tylko małe owce i małe zwierzęta dostarczyć. Ważące wyżéj 150 pudów są do tego niezdatne. Tanio, a dobrego mięsa mogą dostarczyć tylko owce średnio wielkie z wełną średnio-cienką i zupełnie wielkie z wełną grubą.

Odzieżne płody rogowate zwierząt rolniczych mogą doznać wielkiéj zmiany w swém znaczeniu.

Bobry nie wyczerpały się od razu i w jednym dziesiątku lat. Najprzód nie były dawne łowy na nie w Europie tak przemyślne i doskonałe, jak są łowy na zwierzęta dostarczające futer. Powtóre są bobry zwierzętami roślinożernemi, które częściéj żyć mogą niż zwierzęta mięsożerne i drapieżne. Zwierząt tych nie będzie nikt umyślnie ochraniał i rozmnażał, aby ich nie brakło. Ilość ich zmniejsza się. Zmniejszenie to musi coraz raźniéj i w przerażającym stosunku postępować. Czy można dla tego przypuszczać, że w braku futer ludzie obejdą się bez nich i poprzestaną na owczych kożuchach? Owcze skóry, wełna i jedwab mogą być niedostateczne do nagrodzenia z początku niedostatku, a następnie braku futer. Dzieje kultury wykazują, że przez niedostatek płodów dzikich lub ich wyczerpanie się nie ponosi ludzkość żadnéj szkody. Kultura dostarcza w miejsce jednego dzikiego, którego niedostaje, wiele sztucznych.

Odkrycia wielkie i małe nie pojawiają się od razu i w całéj późniejszéj doskonałości swojéj. One są wypływem wielu spostrzeżeń, pozornie małéj wartości, choćby wyłącznie naukowéj, odkryć i pomysłów drobnych, odosobnionych. Spływ razem tych różnych drobniutkich i drobnych postępów wiedzy i sztuki, jak źrodełek, strumyczków i strumyków w wielką rzekę, uwydatnia się częścią w miarę jego potrzeby, częścią w miarę zajęcia się nim umysłów potężnie kombinacyjnych. Do takich drobnostek należą mechaniczne i chemiczne sposoby powiększenia użyteczności nitkowatéj części czyli chorągiewki piór. Jedne z nich służą do rozdrobienia piór, drugie do pilśnienia ich. Nie będzie nic dziwnego, jeżeli w miarę potrzeby sztucznych płatów, puchowato-kosmatych, mających dzikie futra zastąpić, pojawią się nowe płaty z piór pod każdym względem doskonalsze od małych skórek zwierząt dzikich, zszytych szpagatem i dostarczających ostatecznie odzienia dzikiego, niedołężnego swym kolorem i łataniną. Prawdopodobnie pokaże się potrzeba drobiu mającego pióra drobniejsze, dłuższe i więcéj strusiowate niż są dzisiejsze. Jakość zmian mogącyeh zajść w użyteczności i potrzebie różnych piór i szerści puchowatych jest trudna do przewidzenia. Zmiany te zajść muszą w miarę niedostatku kożuchów zwierząt drapieżnych i dzikich, które ich dziś jeszcze dostarczają.

Sprawa doskonalenia zwierząt pokarmowych, pod względem użyteczności ich puchowych tworów rogowatych, musi w miarę czasu stawać się sprawą coraz ważniejszą.

Jakie znaczenie włosowata część piór drobiu w kulturze mieć może, wykazuje następujący przykład: W miastach służy w przecięciu co tydzień jedna sztuka drobiu na 20 osób. W tym przypadku miasto mające 100,000 mieszkańców spożywa tygodniowo 5,000 sztuk drobiu. Ztąd rocznie 200,000 sztuk. Przypuśćmy, że

nieskubane pióra 30 sztuk drobiu dostarczają w przecięciu 1 funt czystych piór skubanych. Drób spożywany przez miasto mające 100,000 mieszkańców może rocznie dostarczyć 86 centnarów piór skubanych. Obecnie najwyżéj jedna trzydziesta część tych piór służy do pościeli, reszta służy do powiększenia ilości nawozu.

§ 9. Przymioty żądane od zwierząt roboczych.

Od wszystkich zwierząt roboczych żąda się następujących trzech przymiotów: Pierwszym jest wielkie posłuszeństwo. Od każdego żąda się, aby szło, stanęło i zmieniło kierunek lub szybkość swego chodu podług danego mu znaku i rozkazu. Drugim jest ruchliwość czyli siła. Od małych żąda się chodu lub biegu, bez poruszania innego ciężaru nad ciężar własnego ich ciała. Np. u psów łowieckich. Od wszystkich większych żąda się albo miernie chyżego kroku z małym ciężarem, albo powolnego z ciężarem większym od ciężaru własnego ich ciała. Trzecim przymiotem żądanym od wszystkich zwierząt roboczych jest ich znoszenie bez szkody podczas swéj roboty słoty, zimna, upału, twardéj i mokréj drogi i nacisku przyrządów, za pomocą których robią. Zwierzę robocze nie powinno mieć skóry tak cienkiéj, czułéj i szerścią tak skąpo porosłéj, aby nie mogło bez kaleczenia się poruszać ciężary i biedz po twardéj drodze.

Szerść gęsta i kręcona, po któréj słota nie łatwo spływa, jest niewłaściwa dla zwierzęcia roboczego. Jeżeli jest mocno kudłate i włosy jego zatrzymują między sobą wiele kurzu i słoty, wówczas wadzą zwierzęciu podczas słoty więcéj niż od niéj chronią. Koń wełnistoszerstny cierpi od słoty więcéj niż prostoszerstny. Kudły chronią natomiast dobrze od zimna i nagłych zmian ciepłości.

Krok chyży jest nie do pogodzenia z budową dobrą na mięso. Jeszcze mniéj jest on zgodny ze znaczną skłonnością do tuczenia się. Prócz tego nie zgadza się wysoki stopień drobnokościstości z ruchliwością wymaganą od zwierząt roboczych. Ich nogi muszą być dłuższe niż zwierząt pokarmowych:

Wszelkie inne przymioty zwierząt roboczych są drugorzędnego znaczenia. One powinny być zgodne z klimatem, w którym zwierzęta robią i powinny powiększać przyjemność ich postaci i ruchów. Koń bardzo cienkoszerstny jest niedostateczny w klimacie mroźnym. Psy długoszerstne idą lepiéj w wodę i są posłuszniejsze od krótkoszerstnych. Koń, osieł czy wielbląd jest tém ładniejszy im równiejszy i mniéj kręte są ich szerść i włosień. Jednobarwne lub dwubarwne, ale cieniowane, są ładniejsze od pstrodwubarwnych. Koń gniady, wilczaty, siwo-jabłkowaty, siwy z czarnym włosieniem i czarnemi nogami są ładniejsze od jednobarwnych i od srokatych i tarantowatych.

§ 9. Środki rozporządzalne w doskonaleniu zwierząt.

Zestawiając różne gatunki zwierząt swojskich jednéj okolicy lub jednego stopnia kultury, choćby różnych okolic, dostrzega się, że one pomimo różnic odznaczających jeden gatunek od drugiego, mają pewne spólności. Obojętnemi mogą być dla nas pogorszenia lub polepszenia pochodzące od wpływów niezależnych od rolnictwa. Ważnemi są natomiast wpływy rozporządzalne w tym zawodzie.

Zwierzęta rolników oświeconych, pilnych i mających role urodzajne odznaczają się wielkością swoją, budową i stopniem posłuszeństwa dla ludzi. Zwierzęta takich gospodarzy, choćby należeli do różnych krajów i narodów, mają wiele przymiotów spólnych. One wyobrażają stopień kultury, w którym powstały i któremu służą. Inwentarze żywe rolników mało oświeconych i mających role lada jak uprawne, a należących do dwóch okolic, z których jedna jest niziną i piaskiem, a druga ma położenie górzyste i gliniaste, różnią się tylko położeniem swych okolic. Spólny stopień oświaty i zamożności ich właścicieli odbija się na nich spólnemi znamionami. Włościanie wszystkich krajów słowiańskich, z wyjątkiem czeskich, mieli jednakowo karłowate konie, zdatniejsze do znoszenia biedy niż do usilnéj roboty, bydło grubokościste, niemleczne i miernie tuczne, takież świnie i owce niedoskonałe zarówno pod względem wełny jak i na mięso.

Przegląd rass wykazał, że nie wszystkie zwierzęta hodowane od czasów przeddziejowych należą do ulepszonych. Pies i ren zostały wcześniéj przyswojone niż konie i kury. Pies Kamczadala i Laponczyka pozostał oswojonym wilkiem, a ren zwierzęciem pół dzikiém. U narodów wyżéj uspołecznionych powstały liczne rassy psa i ze zwierząt podobnych do rena różne zoologiczne rassy owiec. Zmian tych dokonała przedewszystkiém hodowla stajenna. Ona jest pierwszym, najpowszechniejszym środkiem różnostronnego ulepszania zwierząt. Z niéj płyną inne. Bez niéj upadają wszystkie.

Różnica między zwierzętami jednego gatunku, ale dwóch okolic różnéj urodzajności jest wielka. Różnicę tę sprawia ilość i jakość rozporządzalnéj karmy.

Jakość i ilość karmy jest drugim środkiem ulepszania zwierząt rolniczych.

Krowa nie dojona po odsadzeniu cielęcia, pies nieużywany do polowania, a koń do jazdy, stają się mniéj użyteczne od używanych rówienników swoich. Wczesne i umiarkowane, a często używanie zwierząt do ich przeznaczenia, powiększa ich użyteczność.

Trzecim środkiem doskonalenia zwierząt jest wczesne i częste używanie ich do ich przeznaczenia.

Każdy przymiot dziedziczny utrwala i wzrasta w młodych, jeżeli go posiadają oboje ich rodziców.

Czwartym środkiem ulepszania zwierząt jest doskonalenie ich rassy przez dobór do rozpłodu samców i samic doświadczonych w dostatecznéj ich użyteczności.

§ 10. Wiek zwierząt właściwy do ulepszania ich.

Każde doskonalenie zwierząt jest powiększaniem całego ich ciała, albo wielkości jednych ich części w stosunku do drugich części ich ciała. Np. zwierzęta pokarmowe czyni się drobnokościstemi nie przez wstrzymanie lub niezasilanie wzrostu ich kości, ale przez mniejsze zasilanie wzrostu ich kości niż wzrostu mięśni Czasem sposobnym do téj zmiany ciała zwierząt jest wiek ich wzrostu.

Wszystkie zwierzęta mogą rość całe życie. Najspieszniéj rosną w stanie płodu, czyli stanowiąc część swych matek. Powolniéj rosną przed dojściem do swojéj płodności. Płodność jest osobnym rodzajem dalszego wzrostu zwierzęcia. Tuczenie się nakoniec jest ostatnim, najpóźniejszym i najmniejszym wzrostem zwierząt.

(D. c. n.)

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 3 grudnia 1881 r.

W tym tygodniu zapanowała prawie na wszystkich targach ospała tendencya i w Ameryce ceny spadły, za pszenicę loco z 1 dol. 41½ cent. na 1 dol. 40 c., za pszenicę na styczeń z 1 dol. 44¼ c, na 1 dol. 43¾ cent. Za mąkę płacono 5 dol. 25 c. Ceny w Nowym-Yorku spadły mimo zmniejszonych dowozów z głębi kraju, albowiem Europa w skutek urodzaju i dowozów z Indyj Wschodnich może się obejść bez pszenicy amerykańskiéj Wywóz tegotygodniowy wynosił jak następuje:

Do Anglii	92,000 kwr.,	w ubiegłym tygodniu	77,000 kw.
Do kontynentu	50,000 kwr.	„ „	35,000 kw.
Z Kalifornii do Ang.	100 000 kwr.	„ „	150,000 kw.

Zapasy kontrolowane (Visible supply) zmniejszyły się o 400,000 buszli, i wynoszą jeszcze 20,600,000 buszli. W Anglii ceny zdołały się wprawdzie utrzymać, lecz pokupu na pszenicę nie było. Dnia 1-go pozostało 6 ładunków okrętowych bez kupca. W Londynie zagraniczną pszenicę płacono ½—1 szyl. taniéj. W środę usposobienie było ospałe, dowieziono 54,439 kwr., w ubiegłym tygodniu 91,622 kwr. Liwerpol notuje czerwoną pszenicę 1 penny taniéj. W Hull i Leith notowania pozostały bez zmiany. Na targach francuzkich usposobienie zniżkowe się utrzymuje, w Paryżu ceny za pszenicę i mąkę się chwieją. W Belgii powstrzymują się

z zakupami. W Hollandyi płacono pszenicę taniéj, żyto również słabiéj notowano. Prowincye nadreńskie udzielają niezmienne ceny za pszenicę i żyto. Austro-Węgry notują ospałe usposobienie. W Niemczech południowych ceny spadły. Berlin podniósł cenę pszenicy o 4 marki na termina wiosenne, żyto pozostało bez zmiany.

Na naszym targu tendencya była lichą, sprzedaż utrudnioną, ceny o 4—5 mr. niższe. Sprzedano ogółem 2500 ton po większéj części do Szwecyi i Danii, które korzystając z otwartego morza i dobréj z naszym portem kommunikacyi dużo ztąd zakupiły. Wczoraj tendencya się polepszyła.

Płacono w końcu za 1000 kg.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	127 -129	204—211	155—160
„ pstréj i jasno kolorowéj	120—128	202—215	153—163
„ „ wadliéj	117—527	177—181	134—137
„ jasno-pstréj	123—127	215—217	163—165
„ pstréj przedniéj	130—135	222—226	169—172
„ wysoko-pstréj i szklis.	128—133	224 -230	170—175
„ ruskiéj czerwonéj	120—124	203—208	154—158
Żyta krajowego	118—125	162—175	123—133
„ polskiego	117—124	157—167	114- 127
„ ruskiego	110—125	145—165	110—125
Jęczmienia wielkiego	109 113	139—154	105—117
„ małego	102—110	132-142	100—108
„ białego	112	160	122
Grochu na paszę		140—145	106—110
Fasoli		152	115
Wyki krajowéj		120	91
Owsa ruskiego		121—125	94— 95
Rzepiku latowego ruskiego		215—225	163—171
Siemienia lnianego		215	163

Za 10,000 litr. okowity płacono mr. 47,25—46 75.

Banknoty rossyjskie rs. 100 mr. 216,30. Berlin mr. 215,30.

Do dnia 1 b. m. przywieziono przez Toruń		do téj pory w b. r.	do téj pory w z. r.
pszenicy	187 ton	27,247 ton	38,167 ton
żyta	57 ton	9847 ton	12,504 ton
grochu	— ton	250 ton	1174 ton
jęczmienia	— ton	250 ton	193 ton
rzepaku	— ton	2071 ton	2791 ton

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 3 grudnia 1881 r.

Powietrze łagodne i w tym tygodniu się utrzymało, dopiero od wczoraj temperatura znowu się oziębiła a dzisiaj mamy kilka stopni mrozu.

W handlu zbożowym spokojne panowało usposobienie; wywołane ono było głównie ponowną obniżką cen pszenicy w Nowym-Yorku. Wywozy amerykańskie do Europy były małe i wynosiły z portów atlantyckich do Anglii 94,000 kwr. w stosunku do 77,000 kw., do kontynentu 50 000 kwr. w stosunku do 35,000 kwr., z Kalifornii do Anglii 100,000 kwr. w stosunku do 150,000 kw., razem 244,000 kwr. w stosunku do 262,000 kwr. pszenicy. Wywozy kukurydzy wynosiły 155,000 kwr. w stosunku do 118,000 kwr. w stosunku do tygodnia poprzedniego. Zapasy kontrolowane na głównych placach Unii wynosiły:

19 listopada 1881	20,600,000 b. pszenicy	i	22,500 000 k. kuk.
12 paździer. 1881	21,000,000 b. pszenicy	i	24,500,000 b. kuk.
20 listopada 1880	24,190,000 b. pszenicy	i	25,800,000 b. kuk.

Dowozy na targach angielskich były małe, a tylko wyborowe gatunki dobrze utrzymywały się w cenie, podczas gdy poślednie gatunki taniéj sprzedawać musiano. Na płynące ładunki chęć do kupna mało była ożywiona. Na targach prowincyonalnych francuzkich dowozy również były małe a młynarze mało byli skłonni do kupna. Na giełdzie terminowéj paryzkiéj panowało w pierwszéj połowie tygodnia z powodu obniżki kursów nowojorskich słabe usposobienie, w końcu dopiero chęć do kupna ożywiać się poczęła. W Belgii i Hollandyi na wszystkie cerealie był bardzo spokojny interes konsumcyjny. Nad Renem dopiero w ostatnich dniach popyt się zwiększył. W Niemczech południowych dotychczasowe ceny pszenicy i żyta dość dobrze się utrzymywały. W Austryi i Węgrzech przy obniżonych cenach młynarze byli skłonni do kupna. Na placach północno-niemieckich zaofiarowanie było skromne, popyt przecież również nie był wielki.

Na naszym placu dowozy były nie wielkie, usposobienie było dość dobre a ceny pozostały w stosunku do zeszłego tygodnia prawie bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—137 fun.	175—220 Mrk.
„ krajowa pstra	123—128 „	195-210 „
„	129—131 „	210-215 „
Pszenica jasna	123—128 „	210-220 „
„	129—137 „	220—225 „
Żyto tranzito	115—128 „	155-170 „
„ krajowe	115—123 „	165-170 „
„	128—130 „	170-175 „
Jęczmień ruski		130—150 „
„ krajowy		140—155 „
Owies ruski		130-145 „
„ krajowy		145-155 „
Groch na paszę		140—160 „
„ kuchenny		165-180 „
„ Victoria		170—200 „
Rzepak grubo ziarnisty		235-245 „
Rzepik		215-240 „
Rydz (lnica)		200—210 „

W Hamburgu na okowitę słabsze panowało usposobienie, a ceny nieco się obniżyły.

Płacono za okowitę kartoflaną bez beczki 38½ mr., w beczkach tel quel 40¼ mr. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych:

na grudzień	42½	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,18	przy kursie 220.
na grudzień-styczeń	42½		„ 1,18	
na kwiecień-maj	42¼		„ 1,17	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	215.60	Mrk.
Pszenica grudzień	225.50	„
kwiecień maj	228.00	„
New-York	142 00	„
Żyto loco	189,00	„
grudzień	183.75	„
kwiecień-maj	171.70	„
maj-czerwiec	160.50	„
Olej rzepakowy, grudzień styczeń	58.00	„
kwiecień-maj	58.50	„
Okowita loco	49.50	„
grudzień	50.50	„
kwiecień maj	51 50	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 27 Ноября (9 Декабря) 1881.